

Ministerstwo Zdrowia bałowało w hotelu firmy farmaceutycznej

24 grudnia 2018

Kierownictwo resortu zdrowia zorganizowało sobie weekendową naradę w hotelu należącym do właściciela spółki Adamed. Przed kilkoma dniami to przedstawicielka tej firmy miała wywierać naciski na ministerstwo, że na nowej liście leków refundowanych zabrakło 14 ich produktów. Ministerstwo ponownie umieściło je na liście.

Teraz jednak resort zarzeka się, że zarówno jedno, jak i drugie wydarzenie to czysty przypadek, a media tworzą teorie spiskowe.

Najpierw tłumaczono się, że dopisano do nowej listy leków refundowanych 14 produktów Adamedu, ponieważ lista cały czas jest otwarta i uzupełniana na bieżąco. Nie ma to nic wspólnego z faworyzowaniem koncernu. Natomiast „Gazeta Wyborcza” podała, że w czwartek 13 grudnia w ministerstwie wizytę miała złożyć Małgorzata Adamkiewicz, współwłaścicielka firmy. Miała rozmawiać z przedstawicielami władzy o tym, że jej kontrahenci mogą być niezadowoleni z nowej listy. Została więc „zaktualizowana” – akurat z korzyścią dla Adamedu!

Przy okazji „Wyborcza” ujawniła, że to nie pierwsze podejrzane działania odpowiedzialnego za politykę lekową wiceministra Marcina Czecha. Wcześniej miał majstrować przy cenach leków przeciwwzakrzepowych tak, aby można było ominąć zapisy ustawy o tzw. wyłączności rynkowej. Jego strategię nagłośniła jedna z naczelniczek w ministerstwie zdrowia, Edyta Matusik. Napisała w tej sprawie m.in. list do Jarosława Kaczyńskiego. Wkrótce została zwolniona, a CBA potwierdziła co prawda, że takie praktyki miały w resorcie miejsce, ale usprawiedliwiła to

troską, aby zagraniczne koncerny nie wycofały się z Polski.

Teraz okazuje się, że weekendowa narada kierownictwa ministerstwa, w której uczestniczył m.in. Łukasz Szumowski, odbyła się w luksusowym hotelu Narvill Conferences and SPA w Serocku. Impreza ta kosztowała około 30 tys. zł – oczywiście z kieszeni podatnika. A zgadnijcie, do czyjej kieszeni te pieniądze trafiły. Okazuje się, że hotel należy – czystym przypadkiem – do Macieja i Małgorzaty Adamkiewiczów. I znów biedny resort musiał tłumaczyć się zawistnym przedstawicielom mediów.

„Wyjazdowe posiedzenie kierownictwa odbyło się w dniach 14 i 15 grudnia. Spotkanie miało charakter merytoryczny, składało się z prezentacji i dyskusji dotyczących bieżących prac resortu oraz instytucji mu podległych (...). Podczas dokonywania wyboru nie brano pod uwagę, kto jest właścicielem hotelu” – napisał rzecznik Ministerstwa Zdrowia Krzysztof Jakubiak w odpowiedzi na pytania „Wyborczej”. Wyjaśniał, że Łukasz Szumowski, Marcin Czech i Jarosław Pinkas musieli odbyć weekendową naradę w luksusowym hotelu, bo w ministerstwie nie ma warunków do pracy do późna w nocy i potrzebny byłby catering. „Oczywiście wybór tego miejsca nie miał żadnego związku z listą. Łączenie tych dwóch rzeczy jest śmieszne. Zapłaciliśmy za usługę po cenach rynkowych” – zapewniał podczas briefingu.

Politycy opozycji nie kryją oburzenia i domagają się ustąpienia Szumowskiego ze stanowiska: „To nie do pomyślenia, żeby minister zdrowia organizował posiedzenia kierownictwa w hotelu. To bulwersujące, kto jest jego właścicielem, ale spotkania kierownictwa w ogóle nie powinny odbywać się poza resortem. Kiedyś skończyłoby się to natychmiastową dymisją i ja takiej dymisji oczekuję” – stwierdził Bartosz Arłukowicz.

„Domagamy się jeszcze dzisiaj natychmiastowej reakcji pana premiera Mateusza Morawieckiego, wprowadzenia „opcji zero” w Ministerstwie Zdrowia, łącznie z dymisją ministra oraz

szczegółowego wyjaśnienia tej bulwersującej sytuacji” – dodał Borys Budka na konferencji prasowej w Sejmie.

Do polityki lekowej duetu Czech-Szumowski już w czerwcu miał poważne zastrzeżenia szef Narodowego Funduszu Zdrowia. Wówczas miano podjąć niekorzystną dla pacjentów decyzję o refundacji leku na raka piersi wyprodukowanego przez koncern Roche. Budka natomiast porównał działania koncernów i polityków do sytuacji, kiedy mafiosi sponsorują benzynę policjantom, aby zyskać ich przychylność.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com